

**Kazimierz Sikora**

Kraków, Uniwersytet Jagielloński

**Od prośbę łaski pana do prośbę pana**

Słowa kluczowe: etykieta językowa, grzeczność językowa, formy adresatywne, historia języka.

Rozwój form adresatywnych w języku polskim (i w innych językach europejskich) pozostaje w ścisłym związku z głębokimi zmianami w życiu społecznym, kulturze oraz zwyczajach towarzyskich XX wieku i czasów najnowszych. Dotyczy to etykiety językowej jako całości, z formułami powitań, pożegnań, podziękowań, gratulacji itp. aktów językowych. Do czynników, które wywarły najsilniejszy wpływ w tym zakresie, niewątpliwie należy postępująca demokratyzacja stosunków społecznych, dążenie do wolności jednostki i unifikacja wzorców kultury. Prowadząc badania nad językową grzecznością środowiska chłopskiego, niejako rozpiętą pomiędzy miastem i wsią, między dawniejszymi a współczesnymi zwyczajami językowymi Polaków, z przekonaniem wymieniałbym tu także laicyzację państwa, szkoły i samych postaw człowieka wobec rzeczywistości.

Znaczenia zmian cywilizacyjno-kulturowych dla językowej etykiety nie sposób przecenić. Szczególnie gdy idzie o sposoby zwracania się do drugich. Są to sprawy znane i szeroko omawiane w wielu opracowaniach naukowych (np. Grybosiowa 1998; Łaziński 2006; Huszcza 2006; Marcjanik 2007; Ożóg 1990, 2005). Wystarczy przypomnieć losy rzeczownika tytułarnego PAN/PANI, który stał się współcześnie dystansową formą zaimka osobowego standardowej polszczyzny. Trudniej w języku dowieść zeświecczenia różnorodnych form zwyczaju towarzyskiego. Jeśliby pominąć oczywiste, acz należące do odległej już przeszłości skracanie zwrotów służących nawiązywaniu codziennych kontaktów, typu: *Bóg ci daj dobrą noc/dobry wieczór, Witaj cię Bóg/Boże* itp., należałoby wskazać na mające młodszą genezę odchodzenie od formuł religijnej proveniencji (np. pozdrowienia: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Na wieki wieków, amen!*; podziękowania: *Bóg zapłać!*), zanikanie zwrotów wyrażających intencję życzenia (por. Sikora 2011a) — z istotą najwyższą w roli gwaranta i rzeczywistego sprawcy dobra, które ma kogoś spotkać<sup>1)</sup>, nadto deprecjację wymagań serdeczności, na wzór patriarchalnej rodziny, w kontakcie z drugim. Tak rozumiane zeświecczenie najlepiej widać na wsi, jeszcze do stosunkowo nieodległych czasów kultuwującej dawny obyczaj i hołdującej tradycji. Do takich refleksji składają liczne kontrasty pomiędzy ogólnopolskim a wiejskim modelem grzeczności, ujawniające się na tym podłożu.

Model kultury miejskiej niesie z sobą wyżej wartościowane, konkurencyjne wzorce zachowań grzecznościowych. Decyduje to o ich atrakcyjności. W związku z szybko postępującym

1) Według moich obserwacji dziś chyba tylko *Szczęść Boże! / Boże pomagaj!* — jako pozdrowienie pracujących — zachowuje pewną żywotność, wyjąwszy środowiska wielkomiejskie.

upowszechnieniem się w Polsce dystansowych zaimków osobowych typu PAN/PANI<sup>2)</sup> i innych zwrotów adresatywnych polszczyzny standardowej szlachecko-dworskiego pochodzenia można szukać analogii w historycznych prawach rozwoju kulturalnego społeczeństw stanowych i mechanizmach dziedziczenia etykiety jako składnika kultury tracących na znaczeniu elit, w stwierdzonych w skali całej Europy regularnych procesach demokratyzacji etykiety dworskiej prowadzących do odgrywania przez nią roli standardowego wzorca kontaktów towarzyskich (por. Huszcza 2006: 22, Sikora 2011b). Ta swoista «językowa kariera» różnych pierwotnie elitarnych zwrotów wszędzie jest pochodną nobilitującej społecznie wartości tych form i dążenia upośledzonych grup społecznych do osiągnięcia równoprawnego statusu w społeczeństwie. W naszych, polskich warunkach należy dostrzec istotny walor kulturotwórczy promieniowania grzeczności typu arystokratyczno-dworskiego na zwyczaje językowe Polaków. Cenna monografia Marka Cybulskiego (2003) ukazuje, jak wiele czerpie z tego źródła współczesna polska etykieta, jak wiele rozmaitych grzecznościowych zwrotów XVI- i XVII-wiecznych przeszło długą i interesującą drogę rozwoju, nim znalazło swoje poczesne miejsce we współczesnej polszczyźnie. Spośród licznych przykładów, zajmujących uwagę zarówno lingwisty, jak i historyka kultury, dla lepszej orientacji w temacie warto tu przywołać choćby kilka, por.:

*wszystkiego najlepszego* [życzenia] ← *daj ci Bóg wszystkiego dobrego/najlepszego*

*dzień dobry!* [powitanie] ← *daj/zdar ci Bóg dzień dobry*

*cześć!* [powitanie/pożegnanie] ← *czołem biję za cześć*

*dzięki!* [podziękowanie] ← *oddaję [składam, czynię itp.] dzięki*

*chętnie* [przyjęcie propozycji] ← *chętnie stawię się do usług*

W niniejszym artykule chciałbym poświęcić nieco uwagi zwrotowi *proszę pana/pani/państwa*, odnotowanemu w cytowanej wyżej pracy, a stanowiącemu istotny i częsty w języku element polskiego systemu adresatywnego (por. Marcjanik 2007: 45–47). Funkcjonalnie zwrot ten w dzisiejszej postaci jest wykrzyknikiem adresatywnym, bezpośrednio angażującym uwagę odbiorcy (funkcja fatyczna) i jednocześnie ustalającym relacje pragmatyczne (rodzaj więzi społecznej, relację towarzysko-społeczną) między rozmówcami. W niektórych ujęciach traktuje się go jako analityczną postać wołacza grzecznościowego zaimka PAN/PANI, a samemu *proszę* przypisuje funkcję partykuły honoryfikatywnej (np. Kostro, Wróblewska-Pawlak 2011).

Nie wydaje się to do końca uzasadnione (por. też Kominek 1992: 91 i n.) wobec nadrzędnej honoryfikatywnej funkcji zaimka i tytułu PAN/PANI w polszczyźnie i jego stałej obecności wśród zwrotów typu *panie profesorze*, *panie ministrze*, *panie przewodniczący*, *pani*

2) Współczesne zmiany wynikające z amerykanizacji stylu życia zmierzają powoli ku systemowi adresatywnemu odrzucającemu formy dystansowe i ku neutralizacji wyższego stopnia honoryfikatywności (stąd np. *panie Kazimierzu*, *pani Agnieszko* u akwizytorów telefonicznych). Z punktu widzenia trwałości polskiej kultury jest to zjawisko szkodliwe, bo naruszające fundamentalne reguły rodzimego modelu grzeczności. Niedawno miałem okazję szerzej wypowiedzieć się w tej materii (Sikora 2011b), dlatego po-  
prezestaję na tych kilku uwagach wprowadzających.

*posłanko* itp., wykluczającej pominięcie tego elementu bez naruszenia reguł grzeczności<sup>3)</sup> (por. *profesorze, ministrze, posłanko, przewodniczący* itp.). Dodać tu trzeba dziś coraz rzadsze (prócz *proszę księdza*) i nieco staroświecko brzmiące formy interesującego nas zwrotu z nazwami pokrewieństwa lub innym rzeczownikiem tytułarnym w członie nominalnym, typu: *proszę mamy, proszę taty, proszę nauczyciela, proszę wujostwa, proszę naczelnika, proszę kolegi, proszę świadka*, tytułowe *Proszę słońia* (L.J. Kerna). Nie można też zignorować faktu, że w świadomości językowej owo *proszę*, utrwalone w postaci 1. os. lp. cz. ter., typowej dla użycia performatywnych, wiąże się z czasownikiem *prosić* w jego podstawowym znaczeniu. Świadczyć o tym mogą innowacje wymieniające (*poproszę pana/panią*) i regulujące (*proszę panią* zamiast poprawnego *proszę pani*). Postać pluralna zwrotu jest rzadka (wyjąwszy kolektywne *proszę państwa*), por. *proszę panów, proszę pań*, a jego prosty odpowiednik nieformalny nie istnieje, zastępowany przez wokatywną formę imienia, afektonim itp.

Małgorzata Marcjanik (2007: 45 i n.; por. też Ożóg 1990: 64 i n.) podkreśla, że *proszę pana/pani* to w sytuacji oficjalnej najbardziej dziś neutralna i uniwersalna (w sensie stereotypowości kontaktów) honoryfikatywna forma adresatywna w polszczyźnie, użyteczna we wszelkich bez mała sytuacjach, kiedy do rozmówcy nie można zwracać się w sposób bezpośredni. Tylko w niektórych środowiskach, gdzie zwyczaj dopuszcza jedynie tytułaturę zawodową, funkcyjną czy godnościową, może zwrot ten okazać się nieprzydatny, por. niepowodzenie komunikacyjne wiążące się z użyciem *proszę pana* np. w stosunku do rektora UW, prezydenta RP, przewodniczącego kolegium sędziowskiego, prokuratora czy ambasadora.

W świetle opisanych wyżej mechanizmów dziedziczenia prestiżowych form elitarnej etykiety (por. też Pianka 2010) jego obecność wśród form adresatywnych polszczyzny jest sporym zaskoczeniem i stanowi intrygujący problem badawczy. Wynika to głównie z faktu, że zwroty tego typu zasadniczo nigdy, a na pewno w okresie poprzedzającym ich ekspansję do języka ogólnego (koniec XVIII i pierwsza połowa XIX wieku) nie były domeną równorzędnych (symetrycznych) pragmatycznie kontaktów językowych<sup>4)</sup>, mało tego — określały za-

<sup>3)</sup> Wołacz rzeczowników osobowych i tytułarnych podlega dość konsekwentnie takim ograniczeniom: z reguły panuje tu przymus połączenia z *pan/pani*, które są de facto analitycznym, leksykalnym wykładnikiem honoryfikatywności. Szerzące się wśród młodzieży wokatywnie *doktorze, profesorze* itp. zamiast *panie doktorze, panie profesorze* itp. jest naruszeniem tej zasady i wynika z narastającej tendencji do skracania dystansu między partnerami dialogu. Niesymetryczność rodzajowo-płciowa w polskim systemie adresatywnym demaskuje nieprzydatność tak zmodyfikowanej postaci zwrotu w odniesieniu do kobiet, por.: *\*doktor!, doktorko!* zamiast *pani doktor*. Czynnikiem niejakej zażyłości (nieco protekcyjnej) decyduje o tym, że możliwe są zwroty wokatywne typu: *doktorze, majorze, kierowniku*; czasem też jest to podniosły ton wypowiedzi, por. *Wodzu, prowadź do zwycięstwa!* W innych sytuacjach zawsze pominięcie adresu i tytułu (zwłaszcza przy nazwisku) jest pragmatycznie deprecjonujące, naruszające deklarowaną równorzędność: *Kowalski, do tablicy! Kowalski, do roboty!* Obszernie i przekonująco na ten temat mówi się np. w pracach M. Marcjanik (2006) i M. Łazińskiego (2006).

<sup>4)</sup> Dla potwierdzenia sięgnijmy do wiarygodnego źródła literatury pięknej — powieści Walerego Łozińskiego pt. *Zaklęty dwór* z 1859 roku. Autorowi, wywodzącemu się z drobnej szlachty galicyjskiej z okolic Sambora, nie można odmówić daru obyczajowej obserwacji. Dowiódł tego także w pisanych wspólnie z Brunonem Bielawskim umoralniających i krzewiących świadomość narodową obrazkach dla ludu. Autor ukazuje prowincjonalny (!) świat, w którym nastąpiło już charakterystyczne przesilenie w stosunkach społecznych: *pan, pani* np. przysługuje także urzędnikom niskiego szczebla i oficjalistom

chowanie językowe osoby zajmującej zdecydowanie niższą pozycję społeczną w relacji do wyżej postawionego rozmówcy. Skłania to do przyjrzenia się bliżej ich pochodzeniu, pierwotnej budowie, funkcji pragmatycznej i społecznej ekstensji.

Gwoli naukowej rzetelności należy w tym miejscu zaznaczyć, że proponowane rozstrzygnięcia mają w znacznej mierze wartość hipotez, a w toku wywodu sięgnięto do wnioskowania na podstawie różnej wartości przesłanek i skąpych czasem danych materiałowych.

Dzisiejsze *proszę pana/pani/państwa* ma poprzednika w formie *proszę łaski pana/pani*, którą rejestruje jeszcze SJPDoR pod postacią *proszę łaski (czyjej)* jako przestarzały ‘zwrot grzecznościowy używany dawniej przy zwracaniu się do kogoś wyżej postawionego w hierarchii społecznej’. Odnotowano także jego wariant nacechowany większą uniżonością i pokorą wobec rozmówcy: *dopraszam się łaski {kogo, czyjej}*. Bez większych trudności znaleźć można przykłady użycia obu zwrotów w tekstach literackich XIX i początku XX wieku; pojawiają się one także w starszych tekstach gwarowych<sup>5</sup>) i przekazach etnograficznych. Świadczyć to może o żywej obecności tych adresatywów w codziennych kontaktach językowych.

Współcześnie jako wykrzyknik adresatywny kontynuację ma jedynie zwrot *proszę łaski pana/pani* (*dopraszam się łaski pana* itp. wyszły już definitywnie z użycia); znajduje to wyraz w dalszej części artykułu — zarówno w doborze materiału ilustracyjnego<sup>6</sup>), jak i porządku analiz. Sięgnijmy po poświadczenia dokumentujące funkcjonowanie zwrotu w pełnej, pierwotnej postaci realizacyjnej, obok postaci zredukowanej. Dla lepszej orientacji dodano przykładowe użycia formuły opartej na czasowniku *dopraszać się* (13) i podhalańskie odpowiedniki ogólnopolskiego *proszę pana/pani*, *proszę {kogoś}* (14) oraz *przepraszam* (gw. *przepytuję*) (*{kogoś}*) (15).

(1) [kucharka:] *Z czem mają być kurczęta, proszę łaski pana?* — Z... mizerją! (B. Prus, Pałac i rudera)

(2) [lokaj:] *Nie wiem, proszę łaski pana inżyniera. Mówi, że ma pilny interes.* (S. Żeromski, Ludzie bezdomni)

(3) Rano zbiegłem do portyera. Nie ma już ich. Wyjechali wczesnym rankiem. — Dokąd? — Nie wiadomo. — Czy nie można by sprawdzić, dokąd odchodzą pociągi o tej porze? — *Proszę łaski pana dobrodzieja — ci państwo odjechali samochodem.* (T. Jaroszyński, Oko za oko)

(4) JULIASIEWICZOWA

Pani Tadrachowa myśli, że Hanka może z czystym sumieniem iść za niego, co się jej trafia?

TADRACHOWA [praczka]

*Proszę wielmożnej pani, jak się jemu podoba, to chyba nie będzie taki skrupulant. To u państwa takie wymysły. A potem... czy ja wiem?*

dworskim wiejskiego pochodzenia, mieszczaństwu; włościaninowi dwoi się (starszemu, majątniejszemu) lub mówi mu *ty*, a w kontaktach z równymi sobie używa się typowych dla tamtych czasów (por. SWil, SW), apelatywnych: *mości/panie dobrodzieju*, *mości/pani dobrodziejko*, *panie łaskawy/pani łaskawa*; arystokracja odbiera należne hołdy w zwrocie *jaśnie wielmożny panie* (*jasny panie* — w ustach przedstawicieli ludu), ale *proszę pana*, *proszę wielmożnego pana* czy *proszę jegomości*, *proszę wielmożnego sędziego* daje się słyszeć jedynie u służących, karczmarza-Żyda i chłopstwa.

<sup>5</sup>) Z braku miejsca i pilniejszej potrzeby sięga się w niniejszym artykule po taki materiał w ograniczonym zakresie (kilka przywołanych w zestawieniu przykładów).

<sup>6</sup>) Dlatego poza obszarem zainteresowania znalazły się dawne, pokrewne funkcjonalnie zwroty, z których wykształciła się współczesna partykuła metatekstowa *za/z przeproszeniem* (*{kogoś}*).

*Dulska wraca z kieliszkiem likieru i stawia przed Tadrachową.*

JULIASIEWICZOWA

Pijcie!

[...]

DULSKA

A teraz kuferek i jazda — żeby mi was w minutę nie było!

TADRACHOWA

*Idziemy, proszę łaski pani. Całujemy rączki.*

(G. Zapolska, Moralność pani Dulskiej, akt III)

(5) [wiejska dziewczyna — służąca:] *Proszę łaski starszego pana, cy ni ma młodszego państwa?* — A bo co się stało... he?... — *A bo proszę łaski starszego pana, jakiś we fraku z Warsiawy psyjechał...* (B. Prus, Na prowincji)

(6) [właściciel karczmy:] *Proszę też pani* — rzekł szeptem, przystępując do pani Borowiczowej — *nic nie wiadomo, kiedy egzamina?* — Nic nie wiem, mój panie. Pan syna oddaje? — A chciałbym... Czwarty dzień siedzę. Nie wiem już, co robić nawet... — *Spiesz się panu?* — *A i jakże, proszę łaski pani, u mnie propinacja zwłoki nie cierpi.* (S. Żeromski, Syzyfowe prace)

(7) [starszy wiekiem strażnik więzienny do wizytatorki:] — A widziała też pani „Dziką”? — Nie, nie widziałam — odrzekłam spokojnie. — A cóż to za Dzik a? — *A licha ją wie, proszę łaski pani.* [...] *Tak tu na nią wołają.* [więzień do naczelnika:] *A to, proszę wielmożnego pana, przyszedłem się dowiedzieć wedle wyroku, bo może mi się już skończył.* (M. Konopnicka, Obrazki więzienne)

(8) — Wiecie wy, coby mnie za to spotkało, gdybym dał wam ślub? Sybir, nie mniej ni więcej. [wiejski chłopiec i dziewczyna wyznania unickiego:] — *Wiemy, proszę łaski księdza proboszcza. I nam także. Ale jako noc jest, że psa na dwór nie wypędzi, to nikt o tem wiedzieć nie potrafi.* (J. Weyssenhoff, Pod Piorunami<sup>7)</sup>)

(9) [karczmarz-Żyd:] *Proszę wielmożnego pana, to ma być diabeł, co pilnuje nieboszczyka starościca, kiedy wstanie z grobu.* Katylna zachnął się niecierpliwie. — *Wiesz co, mój Organisto* — rzekł — *miałem cię za trochę mędrszeo, ale tyś wielki dureń z twoim chodzącym nieboszczykiem!* (W. Łoziński, Zakłęty dwór)

(10) — Cicho! Czego chcesz? Nie przerywaj teraz. [służący, pokazując telegram:] — *Telegram, proszę pana.* (M. Bałucki, Ciężkie czasy)

(11) — *Proszę pana, tu panowie wysiadają...* *Pan baron już pije herbatę.* Wokulski ocknął się: nad nim stał konduktor i budził go w najuprzejmniejszy sposób. (B. Prus, Lalka)

(12) Niech zaczekają, przynies list, a im daj herbaty. Wytrzeźwiałeś już? — *Jestem już na glanc, proszę pana dyrektora.* (W. Reymont, Ziemia obiecana)

(13) — Co to?! co wam strzeliło do głowy przychodzić z tym do mnie po nocy? — A bo po dniu wolno? — rozdziawił się Harasim. — Ani w dzień, ani w nocy. Kto wam powiedział, że ja tu śluby daję na plebanii? — *Tak mnie... tak nas poniesło tutaj... niby z tego przecucia... dopraszamy się łaski księdza proboszcza* — jękał się chłop, zezując na boki. [...] — *Tęgi z was parobek* — uśmiechnął się ksiądz. — *Jak się nazywacie?* — *Hryć Lewczuk, dopraszam się łaski.* — *A dziewczucha?* — *Paraska Kuncewiczówna.* (J. Weyssenhoff, Pod Piorunami); *Dopraszam się, czy to Rocho zrobił jakie złodziejstwo?* (W. Reymont, Chłopi).

<sup>7)</sup> Na podstawie Nowel autora wydanych w 1920 r. nakładem Gebethnera i Wolffa — z zasobów Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej, <http://kpbc.umk.pl/dlibra/docmetadata?id=52412&from=pubindex&dirids=11&lp=761> (dostęp: 9 listopada 2012).

(14) *Prosem piyknie ik miłości — cłek ta seleniejakom 'rozmaita' mo na sobie skóre i kość* (Wnuk (red.) 1981: 35); *Mnie sie jesce — prosem Ik miłości — strażnie śnijom wyrchy* (ibid.: 69); *Drzewiej — prosem piyknie — to tu nie było tak blisko u nas kościoła, jak teraz* (ibid.: 52); *Jazek sie ośmielił i spytołek sie: Prosem tyz, niek mi tyz pedzom, co tyz to za kraj?* (Brzega 1913: 20)

(15) *Przepytujem tyz pieknie wasom wielmożność, ale strzelba moja, bo my juz som na holi Gąsienicowej*. (Pach 1977: 46); *Przepytujem tyz bars pięknie, cy tys béli może kie w holak?* — zapytał się Zwyrtała grzecznie. Uśmiechnął się anioł. — Byłem — powiada. (K. Przerwa Tetmajer, Na Skalnym Podhalu); *Przepytuję, ni mocie tyz ta co do fajki?* (Wnuk (red.) 1981: 405)

Trudno tu o systematyczny przegląd liczniejszych użyczeń badanego zwrotu (przykłady (1)–(12)), ale i ta skromna reprezentacja wystarczy, by ugruntować przekonanie o głębokim podobieństwie funkcjonalnym jego dawnej i współczesnej postaci. Rozwój, a w zasadzie uproszczenie jego postaci realizacyjnej, może być interesującym przyczynkiem do badań nad leksykalizacją struktur składniowych o podłożu frekwencyjnym.

Wyjściowa formuła zdaniowa powiela schemat składniowy generowany przez dawne {ktoś} *prosi* {czegoś, kogoś} — z dopełnieniem wyrażonym dopełniaczem w związku rządu (a dać raczy, jegoż 'czego' *prosimy*; *musieli prosić pokoju Krzyżaki*; *Arcykapłani namowili pospolstwo, aby prosili Barabasa a Jezusa stracili*), dziś zastąpionym frazą przyimkową O<sub>Gen</sub> (*prosić o pożyczkę, o pomoc, o wyrozumiałość*). Osobowy obiekt — sprawca pożądanego stanu może (jak pokazuje SPXVI) być reprezentowany w strukturze powierzchniowej na wiele sposobów (nie wyłączając dopełniacza). A więc np. *prosić łaski + u kogoś*. Stąd możliwe wyjaśnienie pochodzenia *proszę ciebie* (\**proszę łaski u was/ciebie*), ale też mało prawdopodobne, skoro łatwiej jest wytłumaczyć powstanie *proszę ciebie* działaniem wtórnej analogii: *proszę + pana* → *proszę + ciebie*<sup>8</sup>). Problemu tego nie udało mi się rozwiązać.

Według mojego rozeznania człon werbalny zwrotu nie ma nic wspólnego z grzecznościowym *proszę* (por. Kominek 1992), które przyjmując postać parentezy, wykrzyknienia, służy w języku polskim nadawaniu uprzejmego charakteru różnorodnym aktom dyrektywnym, por. np.: *Proszę cię, przemyśl tę propozycję*; *Jola, zrób nam, prosimy, po herbacie*; *Dwa ulgowe do Tarnowa, proszę*.

Składnik *łaska* odnosi się do jednego ze znaczeń tego leksemu, współcześnie reprezentowanego w kilkunastu utartych połączeniach wyrazowych (np. z *łaski swojej*). Za Stefanem Reczkiem (SRecz) moglibyśmy uznać, że chodzi o 'przychyłość, łaskawość, życzliwość' lub — za SStp — o 'wspañiałomyślność, wybaczenie, dobroć'. Frazę *łaska* {kogoś}, niekiedy przyjmującą zamiast posesywnej postać atrybutywną: *łaska* {czyjaś}, w danym kontekście należałoby najprawdopodobniej interpretować jako strukturę posesywną (tu: wyrażającą przynależność relacyjną, inherentną; por. Pisarkowa 1984: 128–129) z przydawką dopełniaczową określającą dysponenta danego dobra. Taka interpretacja daje możliwość wyjaśnienia zarówno mechanizmu zerowania osobowego dopełnienia — składnika redundantnego w strukturze zdania, jak i obecności w niej spetryfikowanej postaci dopełniacza osobowego (tytularnego) rzeczownika. Dzieje się tak, ponieważ innowacja skracająca pozostawia przydawkowy adres w nie-

<sup>8</sup>) Dalej jednak pozostaje wątpliwość w związku z obecnością ortotonicznego *ciebie* zamiast oczekiwanego *cię* po czasowniku.

zmienionej formie (a więc np. *księdza, pana, pani, mamy, nauczyciela, jegomości, waszmości*). Wyklucza ona także możliwość użycia jako indeksu odbiorcy określenia atrybutywnego, por. *\*proszę pańskiej*. Całość w moim przekonaniu wyrażała niegdyś typowy dla językowej grzeczności sens prośby o wybaczenie, przeproszenia za sprawianą sobą uciążliwość, jak dzisiejsze: *przepraszam, która godzina?*; *przepraszam, co mówiła?* albo niem. *entschuldigung/entschuldigen Sie*, ros. *izwinitie*, ang. *excuse me*, serb. *molim te* itp. Dodać należy, że w dyskusji nad poprawnością biernikowej żeńskiej postaci zwrotu *proszę panią* otrzymujemy solidne argumenty za jej odrzuceniem (por. *proszę mamy, proszę cioci*, a nie *\*proszę mamę, \*proszę ciocię*).

Sprawą zasadniczej wagi dla prowadzonych rozważań jest ocena pragmatycznych warunków użycia, funkcji i społecznej ekstensji omawianych form adresatywnych. Zestawienie przykładowych użyc dostarcza także przekonywających argumentów za słusznością sformułowanej na wstępie zasadniczej tezy o charakterystycznych ograniczeniach w tym względzie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że obsługiwały one dawniej sferę kontaktów nierównorzędnych, wyznaczających wysoką pozycję społeczną i pragmatyczną rangę adresata. Nie były więc, jak dzisiaj, zwrotami neutralnymi społecznie, używanymi powszechnie. Były pierwotnie formą okazywania osobie wysoko postawionej uniżonego szacunku, uszanowania pełnego pokory i niejakiego lęku. Wyrażały też oczywistą intencję przeproszenia i prośby o wyrozumiałość wobec własnego natręctwa. Z tego względu zilustrowane wyżej formy adresatywne typu *proszę, dopraszam się łaski...* w ciągu całego wieku XIX, a i na początku XX należą do podstawowych zwrotów używanych przez służbę w dworze ziemiańskim i w mieszczańskim, ekspedientów, dorożkarzy itd. w stosunku do klientów, urzędników niskiego szczebla wobec przełożonych, chłopów wobec mieszkańców dworu szlacheckiego, dworskich oficjalistów, rozmaitych urzędników, przedstawicieli władzy itp. Ogólnie rzecz biorąc — obowiązują w kontaktach ludzi niższego stanu z osobami wyżej postawionymi, należącymi do klas uprzywilejowanych. Rzecz ciekawa, nie notuje takich zwrotów L, za to są one potwierdzone w SWil i SW.

Widomym znakiem opisanego wyżej stanu rzeczy są reguły użycia interesującego nas zwrotu w wiejskiej etykiecie. Nieprzypadkowo — używany w kontaktach z obcymi, ludźmi z dworu i miasta — dopuszcza on w pozycji argumentu indeksalnego jedynie tytuły, nazwy godności, zawodów itp. niezwiązane z chłopstwem, charakterystyczne dla «państwa» (np. *prose jaśnie dziedzica*; por. Sikora 2010: 220–221).

Dla oceny rzeczywistego zasięgu omawianego zwrotu w dawniejszych zwyczajach językowych i ich współczesnych kontynuacji sformułowane wyżej uwagi wymagają dalszej interpretacji. Nieodzowne jest bowiem szersze spojrzenie na sprawę, z punktu widzenia ukształtowanych podówczas ogólnych zasad polskiego modelu grzeczności, a zwłaszcza reguły konwencyjnego traktowania partnera jako przełożonego, zwierzchnika, a siebie jako skromnego podwładnego, wręcz sługi. Regulująca nasze dzisiejsze zachowania językowe zasada «bycia podwładnym» — jak podkreśla M. Marcjanik, w zamiarze dowartościowania partnera eksponująca jego osobę kosztem podporządkowania mu nadawcy (1997: 273) — ma wyraziste odniesienie w zwyczajach językowych dawnych Polaków. Przekonywające ustalenia M. Cybulskiego (2003: 269 i n.)<sup>9)</sup> wykazują jasno, że w dawnej polskiej etykiecie językowej

<sup>9)</sup> Autor w swej książce nie zajmuje się formami adresatywnymi, które będą stanowiły obiekt zainteresowania drugiej, zapowiadanej części monografii. Tam oczekiwać należy bliższego omówienia

relacja pomiędzy sługą a panem awansowała do roli wzorca odnoszenia się do drugich w kontaktach równorzędnych (nadawca-sługa — adresat-pan) i stała się w ciągu XVI i XVII wieku normą obyczaju towarzyskiego i «dworności». W ten sposób przywykliśmy niejako do tego, że językowe formy podrzędności w relacji społecznej przyjmują rolę wykładników grzeczności w relacji uczestników komunikacji (np. *przepraszamy najuprzejmiej*, zaczynając rozmowę; mówimy: *do usług, służę*, ofiarowując się z pomocą czy przysługą, kłaniamy się, zdejmujemy nakrycie głowy itp.). W istocie odwzorowuje to rzeczywiste zachowania sługi, poddanego, podwładnego, jednak z biegiem czasu i wraz z postęпами procesu konwencjonalizacji takich językowych gestów grzeczności świadomość ich społecznego nacechowania ulega zatarciu i nie znajduje już wyrazu w kompetencji kulturowej i komunikacyjnej mówiących (jak współcześnie np. nobilitująca społecznie wartość dystansowych zaimków 2. osoby — *pan, pani*). Idąc tym tropem, można by więc uznać, że choć późno, bo w dobie zaniku podziałów stanowych i demokratyzacji stosunków społecznych, to jednak omawiane *proszę łaski pana* ulegałyby także tej ogólnej w kulturze polskiej tendencji. Wniosek taki ma dodatkową przesłankę w odrzuceniu najbardziej nacechowanych postaci tego adresatywu, wyrażających — z gradacyjną wariancją członu werbalnego: *proszę* : *upraszam* : *dopraszam się* (potencjalne: *\*błagam*, *\*żebrzę* itp.) — szczególnie stopień honoryfikatywności. Jest to zrozumiałe w warunkach symetryczności zachowań grzecznościowych typu egalitarnego. Eliminuje się w ten sposób formuły deprecjujące nadawcę/odbiorcę w relacji interpersonalnej (szerzej na ten temat Cybulski 2003: 257 i n.) na rzecz zwrotów, które mogą być używane przez obu rozmówców.

Dalszy wywód skupić musi uwagę na żywej w języku tendencji do upraszczania struktury tej grupy zwrotów i ograniczania ich liczebności. Proces ten, ciągle jeszcze trwający, tak w języku ogólnym, jak i w gwarach (por. Sikora 2010: 216 i n.), przynosi obecność wariantów realizacyjnych prowadzących ku pełnej leksykalizacji zwrotu. Na tym etapie uzyskiwania maksymalnej językowej funkcjonalności (co najlepiej ukazują poświadczenia gwarowe) reprezentować go może już sam składnik werbalny, pozostający nieredukowalnym wykładnikiem funkcji performatywnej całej wyjściowej formuły, por.:

*dopraszam się łaski {Kogoś/Czyjejs<sup>10</sup>}* → *dopraszam się łaski* → *dopraszam się*

*proszę łaski {Kogoś/Czyjejs}* → *proszę {Kogoś}* → *\*proszę*

*proszę pięknie łaski<sup>11</sup> {Kogoś/Czyjejs}* → *proszę pięknie* / *proszę {Kogoś}* → *proszę*

*przepraszam uprzejmie {Kogoś}* → *przepraszam uprzejmie* / *przepraszam {Kogoś}* → *przepraszam*

*przepytyuję pięknie {Kogoś}* → *przepytyuję pięknie* / *przepytyuję {Kogoś}* → *przepytyuję*

statusu i pochodzenia wykrzykników adresatywnych dawnej polszczyzny. Drobną wzmiankę na temat pochodzenia zwrotu *proszę pana* ← *proszę łaski Wpana*, rozumianego jednak jako prośba 'proszę o okazanie mi pańskiej łaski', znajdziemy na s. 255 cytowanego dzieła.

<sup>10</sup> Składnik *Kogoś/Czyjejs*, pisany celowo od dużej litery, zaznacza pozycję argumentu deiktycznego Odbiorcy lub równorzędne określenie osoby partnera dialogu w postaci nazwy osobowej, destrukcji ostensywnej lub jakiegokolwiek nazwy (frazy nominalnej) użytej referencyjnie.

<sup>11</sup> Choć w materiale brak pewnego potwierdzenia w gwarze podhalańskiej tego zwrotu w wyjściowej, pełnej formie, to zdecydowano się na interpolację składnika *łaska*, kierując się logiką opisywanych zmian językowych.



Kwestią wymagającą wyjaśnienia jest to, jak w formie adresatywnej może dojść do redukcji indeksu odbiorcy. Jak się wydaje, gra tu rolę kilka czynników, także pozajęzykowych. Pierwszy ma charakter sytuacyjny. Przy bezpośrednim zwracaniu się do kogoś osoba rozmówcy należy do najbardziej oczywistych składników aktu mowy (na równi z *ja*, *tu* i *teraz*). O wiele jednak istotniejszą okoliczność stanowi pokrywanie się z adresem w funkcji honorowania rozmówcy wyrazistej formuły znamionującej jego wysoką i nadrzędną (dominującą) w stosunku do nadawcy pozycję w hierarchii społecznej, co otwiera drogę ku pomijaniu wskaźnika indeksalnego. Po trzecie, pragmatyczny rdzeń *proszę łaski pana/pani* i innych omawianych zwrotów tworzą czasowniki nazywające akt prośby i przepraszenia — oba wyznaczające zdecydowanie niższą rangę pragmatyczną nadawcy, całkowicie zależnego w realizacji komunikacyjnej intencji od wspaniałości i wyrozumiałości odbiorcy. Z tego punktu widzenia obecność leksemu *łaska*, powielającego sens apelu do «łaskowości» rozmówcy, postrzegać można jako redundantną i rozumieć ją jako środek służący li tylko emocjonalnemu wzmocnieniu funkcji perswazyjnej zwrotu. Nietrudno jednak zauważyć, że pominięcie *łaski* i zredukowanie rozbudowanego dawniej tytułu do samego *pan/pani* oddała strukturę zwrotu od pragmatycznej deklaracji uniżoności i poddańczej służalczości, skraca dystans między partnerami dialogu i — co szczególnie istotne dla polszczyzny ogólnej — zacierza negatywne konotacje szlacheckie.

Analizowany materiał przekonuje, że proces leksykalizacji w tej grupie zwrotów grzecznościowych (przez uproszczenie struktury) nie został doprowadzony do końca. Dotyczy to zarówno gwary, jak i polszczyzny standardowej (por. *przepraszam panią / przepraszam, którąś do dworca?*). Z tym uściśleniem, że w wypadku ogólnopolskiego wykrzyknika adresatywnego *proszę pana/pani* i *proszę {kogoś}* być może potencjał innowacyjny tymczasowo wyczerpał się na tym etapie zmian. Notowane wyjątkowo w tej funkcji samo *proszę* prawdopodobnie nie zdołało się upowszechnić w języku z powodu niewystarczającej wartości honoryfikatywnej zwrotu, związanej z pomijaniem dystansowej formy zaimka drugiej osoby lub stosownego tytułu. Trzeba jednak brać tu także pod uwagę prymarną funkcję zwrotu, polegającą na zwróceniu i angażowaniu uwagi rozmówcy, co bez identyfikującego go elementu deiktycznego mogłoby być utrudnione.

Porównanie przedstawionych przykładów pozwala zauważyć bezsporne podobieństwo funkcjonalne (jak też genetyczne) łączące je ze współczesnymi zwrotami ogólnopolskimi z członem werbalnym *proszę* i *przepraszam*. W tym duchu opisuje je Kazimierz Ożóg (1990: 64–65), traktując *proszę pana/proszę pani* jako całkowicie neutralną formułę apelatywną; jej wariantem, wzbogaconym o funkcję grzecznościowego przeproszenia odbiorcy za to, że się mu przeszkadza, jest ogólnie *przepraszam {kogoś}*. Słuszność takiej interpretacji zasadniczo potwierdza zgromadzony materiał gwarowy (por. przykłady (14) i (15)), wskazujący (podobnie jak w polszczyźnie standardowej) na postępujące zacieranie się pierwotnego znaczenia zwrotu, jak również na odrywanie się członu werbalnego (*proszę, przepraszam* itp.) od funkcji performatywnej.

Jest rzeczą interesującą, że w świadomości dzisiejszych użytkowników języka polskiego związek motywacyjny pomiędzy badanym zwrotem w jego dzisiejszej i dawnej postaci

najpewniej uległ już całkowitemu zatarciu<sup>12</sup>). Ze znacznym prawdopodobieństwem zakładać należy, że nastąpiło to już dość dawno, o czym pośrednio może świadczyć np. stanowisko redaktorów SJPDor, którzy przywołują dość niefortunne stwierdzenie, że zwrot *proszę pani* jest «wyraźną kontynuacją dawnych stosunków składniowych przy wyrazie *prosić*» (hasło *prosić*). Zapewne jeszcze mniej osób kojarzyłoby współczesne *proszę pana*, *proszę pani* z językiem społecznych nizin, a nie ze zwrotami charakterystycznymi dla polskiej szlachty i mieszczaństwa, które przejmuje i utrwała w środowisku miejskim prestiżowe formy jej etykiety.

Zaskakująca kariera zwrotu adresatywnego *proszę pana/pani* itp. we współczesnej polszczyźnie jest w głównej mierze wynikiem i zarazem językowym świadectwem szybko postępującej demokratyzacji stosunków społecznych, z towarzyszącym temu procesowi ograniczaniem się roli czynnika władzy i wzrostem znaczenia czynnika solidarności w relacjach interpersonalnych (por. Łaziński 2006: 18–22). Omawiana forma adresatywna okazała się bardzo przydatna wobec systematycznego upowszechniania się dystansowych zaimków osobowych PAN/PANI w różnych środowiskach, a zwłaszcza — wobec ogromnego poszerzenia się sfery kontaktów stereotypowych, gdy rozmówcy się nie znają (stąd wysoka frekwencja zwrotu w tekstach mówionych), co doprowadziło do szybkiego zatarcia się (wraz z uproszczeniem formy) jego negatywnych konotacji. Dodajmy, że wokatywne *panie*, *pani* jest zbyt obcesowe i w polskiej kulturze (poza obiegiem środowiskowym) mało grzeczne. Patrząc na badany zwrot grzecznościowy pod kątem użyteczności w kontaktach językowych, można dojść do przekonania, że żywa obecność *proszę pana/pani* w polszczyźnie jest wynikiem sui generis społecznego kompromisu wymuszonego obiektywną koniecznością adaptacji szlachecko-dworskiego modelu językowej grzeczności do warunków życia w nowym typie społeczeństwa kapitalistycznego i egalitarnego. Z dawnych warunków użycia zwrotu utrzymał się zasadniczo tylko oficjalny typ kontaktu implikujący brak bliskich więzi między rozmówcami.

Dodajmy na koniec, że popularny jeszcze do lat sześćdziesiątych XX wieku adresatywny zwrot w ogólnej postaci *proszę łaski {kogoś}* → *proszę {kogoś}* ujawnił swą dysfunkcjonalność i niejaką anachroniczność w relacjach rodzinnych (dzieci : dorośli), w których porzucono model patriarchalny na rzecz układów partnerskich<sup>13</sup>). W niektórych regionach (np. na Wileńszczyźnie) obowiązywał jeszcze niedawno uczniów przy zwracaniu się do nauczyciela (*proszę nauczyciela*); współcześnie zwyczaj ten jest kultywowany powszechnie jedynie w kontaktach z osobami duchownymi (*proszę księdza*, *proszę siostry*), co wynika w głównej mierze ze specyfiki standardowej tytułatury przysługującej w Polsce księżom, zakonnikom i zakonnicom. Wiele wskazuje na to, że propagowane w środowiskach ideologicznie wrogich Kościołowi zrównanie tytułów standardowych typu *ksiądz*, *ojciec*, *siostra* z tytułami zawodowymi (por. *pan ksiądz*, *pan prymas*) może przelożyć się na zanikanie w codziennych zwyczajach językowych także tej grupy dystansowych form adresatywnych. Interesującą nas recesywną for-

<sup>12</sup> Uwaga ta nie dotyczy samej znajomości dawnych elementów językowej etykiety tego typu (np. *proszę łaski wielmożnego pana*), które można znaleźć w tekstach stylizowanych na dawną polszczyznę, w tym chętnie posługujących się archaizacją dziełach literatury fantazy (por. powieści Jacka Piekary), a także we współczesnej felietonistyce, niestroniącej od zjadliwej ironii i ataków osobistych.

<sup>13</sup> Jak funkcjonowały takie zwroty w rodzinie, dobrze pokazuje serial komediowy *Wojna domowa* (1965–1966) w reżyserii J. Gruzy.

mę adresatywną ciągle jeszcze można spotkać na sali sądowej (np. *proszę świadka, proszę powoda*), a ten sposób określania odbiorcy, znamionujący jego instytucjonalną podległość i przedmiotowość, podjęły skwapliwie kolejne sejmowe komisje śledcze<sup>14</sup>). Trudno jednak sądzić, by mogło to odwrócić tendencję do porzucania tego zwrotu przez system adresatywny współczesnej polszczyzny.

### Bibliografia

#### Słowniki

- ISJP: Inny słownik języka polskiego, red. M. Bańko, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- L: S.B. Linde, Słownik języka polskiego, wyd. 3 fotooffsetowe, t. 1–6, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1951.
- SJPDor: Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969.
- SPXVI: Słownik polszczyzny XVI wieku, red. M.R. Mayenowa, t. 1–22, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1994; t. 23–35, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 1995–2011.
- SRecz — S. Reczek, Podręczny słownik dawnej polszczyzny, cz. 1–2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.
- SStp: Słownik staropolski, red. S. Urbańczyk, t. 1–9, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–1987; t. 10–11, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 1998–2002.
- SW: Słownik języka polskiego, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, nakładem prenumeratorów, Warszawa 1900–1927 (Słownik warszawski).
- SWil: Słownik języka polskiego, t. 1–2, wyd. M. Orgelbrand, Wilno 1861 (Słownik wileński).

#### Opracowania

- Cybulski M. 2003: Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Grybosiova A. 1998: Przyczyny zmian w polskim systemie adresatywnym, [w:] Język w mieście. Problemy kultury i poprawności, red. K. Michalewski, Acta Universitatis Lodzianis, Folia Linguistica 37, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 57–61.
- Huszcza R. 2006: Honoryfikatywność. Gramatyka, pragmatyka, typologia, Dialog, Warszawa.
- Kominek A. 1992: Funkcje grzecznościowe *proszę* we współczesnej polszczyźnie, [w:] Język a Kultura, t. 6: Polska etykieta językowa, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wiedza o Kulturze, Wrocław, s. 89–95.
- Kostro M., Wróblewska-Pawlak K. 2011: Między kurtuazją a deprecjacją. Formy adresatywne jako środek retoryczny w polemicznym dyskursie politycznym, Forum Artis Rhetoricae, nr 3, s. 37–57.
- Łaziński M. 2006: O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułarne i ich asymetria rodzajowo-płciowa, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Marcjanik M. 1997: Polska grzeczność językowa, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, Kielce.
- Marcjanik M. 2006: Przez grzeczność na skrót. O nonszalancji zachowań młodego pokolenia, [w:] Retoryka codzienności. Zwyczaje językowe współczesnych Polaków, red. M. Marcjanik, Trio, Warszawa, s. 230–238.

<sup>14</sup>) Autor pragnie w tym miejscu podziękować Recenzentowi za życzliwe zwrócenie na ten fakt uwagi.

- Marcjanik M. 2007: Grzeczność w komunikacji językowej, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Ożóg K. 1990: Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej (na materiale języka mówionego mieszkańców Krakowa), Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Językoznawcze 98, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Kraków.
- Ożóg K. 2005: Współczesny model polskiej grzeczności językowej, [w:] Język a Kultura, t. 17: Życzliwość i agresja w języku i kulturze, red. A. Dąbrowska, A. Nowakowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 9–15.
- Pianka W. 2010: Historyczne zmiany w systemach adresatywno-honoryfikatywnych w krajach i językach słowiańskich, Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego LXVI, s. 197–207.
- Pisarkowa K. 1984: Historia składni języka polskiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Sikora K. 2010: Grzeczność językowa wsi, cz. 1: System adresatywny, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Sikora K. 2011a: Winszowanie i dobre słowo w gwarze, *Annales Universitatis Pedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica VI: Dialog z tradycją*, cz. 1, Kraków, s. 171–189.
- Sikora K. 2011b: *Z panem i kmieciem po świecie* — o tradycji i współczesności w zwracaniu się do drugich, *LingVaria VI*, nr 2 (12), s. 79–88.

#### Źródła

- Brzega W. 1913: Posiady (opowiadania z Podhala), Księgarnia Literacka K. Kwaśniewski, G. Gentrerszwer, Kraków.
- Pach A. 1977: Drzewiej pod Giewontem, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Tetmajer Przerwa K. 1955: Na Skalnym Podhalu, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Wnuk W. (red.) 1981: Gawędy Skalnego Podhala, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

#### Summary

##### From *proszę łaski pana* to *proszę pana*

**Keywords:** verbal etiquette, verbal politeness, forms of address, language history.

In the article the author presents his view on the origin of the forms of address like *proszę pana/pani*. He proves they were initially performative utterances to beg pardon for causing the interlocutor some trouble: *proszę łaski wielmożnego pana / wielmożnej pani* (compare German *entschuldigung / entschuldigen Sie*, English *excuse me* etc.). The conclusions are based on an analysis of lexical sources and examples from the Polish 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> century belles-lettres.